N° 1.



„Nasz Przegląd"

Treść numeru:

Od Redakcyi.

Tęcza. Śpiewak.

Handel Turecki w Sarajewie. Dywaleo.

[illegible]. Dozimienny.

Szytanie. Chochlik.

Świtanie. Abgar-Salim.

Bal maskowy na łodzi. Abgar Salim.

Kącik humorystyczny. Nawoj.

Ogłoszenia. Hanna-ab-Rassul.

Kraków dnia 1. kwietnia 1906 r.

Od Redakcji!

„Naszym mło[illegible] czytelnikom"

Broń nam wydarto, zostały nam dusze, została nam praca, zostały na nas obowiązki wiernych synów Ojczyzny, walczących jej do[illegible] pionierów, obrońców.
Została nam dusza czysta, została miłość, zostało serce.....
Więc dalej do pracy, spieszmy się, nie spóźniajmy, by oddać, co nas, [illegible] winni Ojczyźnie.
Dokażmy wrogom, iż nie zginęliśmy, że jesteśmy społeczeństwem pokaźnym, [illegible] nie zaćmiliśmy broni, lecz zamienili ją, bo obecnie naszą bronią jest praca, a [illegible] jedyna nauka, naszym życiem [illegible] odrodzenie Polski.

Więc bracia do pracy do pracy.........

Ojczyzna czeka!

[illegible] Śpiewak

[illegible]a promieńmi jak milion mózgu
[illegible]ółkła nieba, opasała wiankiem
I pierś spowiła z chmurą jak z kochankiem
I oczy blaskiem nabrzmiały, tła, chwili!

I chciała chmurom pocałunek złożyć
Usta uśmiechem rozchyliła, rajsk[illegible]
Kochany wdzięki na ziemię spuściła
Jakby się chciała przymilić i stroić

Ach! Cudna jesteś w tej kolorów masie
Jakby bogini mistyczna czarodziejka,
[illegible] naturalny niebiosów przymacie
[illegible]ukochana jesteś zbawicielka.

M. K. O.

O! Jeno blaskiem weź mię w swe ramiona
Zawiąż na skrzydłach pod niebo mnie – ptaka
Niechaj me rany zakryje zasłona
I niech to będzie nagrodą śpiewaka!

Śpiewak.

Handel turecki w Serajewie.

Turcy zamieszkują w Serajewie część miasta zwaną Alifakowac, lecz życie właściwe prowadzą w innej części miasta dolnej, ze ściśle przylegającej „Čaršija”. Tu skupia się ich całe życie handlowe. Tu tworzą, jakby jaką metropolię.

Begowa dżamija i tu zbierają się, radzą się w celach politycznych i religijnych. Na pierwszym zaraz kroku [illegible] zachwycają przez swój koloryt.



meczetach, i nie dziwo, aż one tak są śliczne.
nie, że nie wychodzą na ulicę, tylko
w razie konieczności. Drugą charakterys-
tyczną rzeczą jest brak obcych. Uliczkami
krętemi Sarajewa, gdyż tylko budowane
nakryte i nieszczęście, sądzę, że wi-
dzieć raz lub dwa razy do roku tę dziel-
nicę wystarczy im zupełnie z natomiast
przejezdni chcący zapoznać się z życiem
tureckiem udają się raczej do čaršiji,
gdzie ono kwitnie w całej pełni. Uliczki
są tu wąskie i brudne. Domów nie wi-
dać, lecz widzimy tu głównie otwarte bu-
dy, w których siedzą lub leżą Turcy, po-
pijające kawę lub palące fajki i kupczą
[illegible] towarami.
[illegible] sprzedają?
[illegible] i inne towary wie-

wając do tego, t. z. wagi połpiesznej
spóźniającej jednak w ich rękach procesu
ważenia.
W innem miejscu widać całe stosy me-
lonów i harbuzów, które turcy nadzwy-
czaj lubią. Po ulicach snują się chło-
pi sprzedające chleb i kiełbaski, na które
jednak obracane w brudnych rękach nie
można patrzeć bez obrzydzenia.
Z własnych wyrobów sprzedają różne
naczynia z gliny i miedzi z orzez.
[illegible]lnymi owocami. Tu figurują
szczególnie naczynia do kawy zwane
tiierzon. Sprzedają także wyroby
ze skóry, srebra i wiele innych.
Całość ma wygląd całkiem orjentalny,
brudny i zaniedbany, a sprawia
przyjemne wrażenie pstrokatością
barw.



Bywalec.



Pytanie.

W pewnej pięknej okolicy słynęło stare zamczysko, ale nie pięknością, ani też historycznem zdarzeniem; do owych murów nie przylegała żadna baśń ani legenda, tylko lud mieszkający w pobliżu opowiadał, że w zamku ..... pokutują duchy.

Bardzo często zjawiali się u wrót zamku obcy i ciekawi, a usłużny stróż sprowadzał ich po zamczysku. Na parterze znajdowała się ogromna sala zbudowana w kształcie elipsy. Sala ta przedstawiała ponury widok. Na szarych bezbarwnych ścianach widniały ślady pleśni, a słońce wdzierało się do wnętrza przez małe wysoko umieszczone okienko. Zresztą nie było tu nawet żadnego sprzętu ani obrazu. To też zwiedzający patrzą ze zdziwieniem szukając zapowiedzianych nadzwyczajności. Wtedy stróż uśmiecha się a gościom każe stanąć na miejscu oznaczonem.

Podróżni zdumieni, bo oto słyszą jakieś głosy, to znów modlitwy proszące litości.
Podróżni nie wierzą uszom, przecież sala pusta, ściana gruba, nikt się za nią nie mógł ukryć, to nie głos istoty żyjącej, to skargi dusz pokutujących.
Dlatego to podróżni prędzej opuszczali zamek, a stróżowi zawsze hojny zostawiali się napiwek.
Długo jeszcze zamek ściągał do siebie ciekawych ludzi.
Wreszcie jednak razu przyjechał jakiś podróżny, który usłyszawszy głosy nie zdziwił się, lecz wzywał do stróża, i że jeżeli będzie dłużej oszukiwał [illegible], że to odda go w ręce sprawiedliwości. Zamek stracił swój tajemniczy urok a stróż zniknął.
Skąd pochodziły te głosy? „Chochlik"
[illegible] rozwiązanie przeznaczam się poezyę
Bem[illegible]ski.

Ciotunes.

Ludzie powiadają, iż prawdziwe [illegible] w [illegible], [illegible] le gdzie tam. Tem bardziej, dla takiego biednego, [illegible] jak ja. Pomyślcie sobie, żeby [illegible] [illegible] roku musiał być wiecznie pod rządami siedmiu [illegible] biednych istot dorównujących chyba tylko starej [illegible] tym która starsza jest [illegible] a pomyślcie sobie młodsza ma lat 68, oto płacz się zbiera! Rano chce dłużej zaspać, a tu, o zgrozo! wpadają [illegible] [illegible] mi [illegible] [illegible]. Płacz i [illegible] żeby [illegible] [illegible] tak długo [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] pod poduszkę i [illegible] ja [illegible], kiedy zębów nie mają. Ale [illegible] [illegible] się z daleka od moich ciotek, gdyż mam zawsze na myśli zdanie pewnego świętego: Nie będzie złym [illegible] z żadną niewiastą; a dobre niewiasty Bogu [illegible] też ściśle trzymam się tego zdania i unikam ciotek, jak szatan wody święconej.

Ale to tylko ciotek. Otóż razu pewnego zdarzyło się, iż w kawiarni pode- kogutkiewo pewną młodą osobę bardzo sympatyczną. Znajomość zawiązała się szybko. Niewiem skąd dowiedziały się o tem [illegible], dość [illegible] się musiały dowiedzieć, [illegible] raz pewnego dnia druga mówi mi, [illegible] ie proszę do saloniku. Nie przeczuwając, długo w [illegible], wchodzę. Struchlałem jednak, ciotki siedziały w swych fotelach - od najstarszej do najmłodszej, gro[illegible]e. Patrzały na mnie [illegible] ktory sencs lub oręż, [illegible].

-Zbliż się nędzniku, zaczęła pierwsza ciotka.
-Występny marnotrawny synu, zawołała druga.
-Ty słów nie mam na ciebie, zajęczała trzecia.
-Sodzys, zagrzmiała średnia.
-Lekkoduchu - zasyczała piąta.
Ty, ty głupcze szepnęła przedostatnia.
Cymbale, zakończyła ostatnia.

Pot perlisty wystąpił mi na czoło. Do przystąp chciałem, ale nogi odmawiały mi posłuszeństwa. Zmiłuj się nade mną panie i nie karz mnie według nieprawości moich szepnąłem. Najstarsza ciotka nie dała mi dokończyć, lecz przerwała grobowym głosem: Nie ujdzie to paniczowi bezkarnie.
Nie ujdzie - powtórzyły chórem ciotki.
Czułem jak młoty powstawały mi na głowie a ciotka mówiła dalej:
Za karę nie danym się przez cały tydzień pocałować w rękę.

[illegible]

ny dzienni[illegible]

księgarni [illegible]

mnie [illegible]

to wię[illegible]

kogutka [illegible] po nią [illegible]

mówiły. [illegible] gleba

A [illegible] być [illegible] — [illegible]

się drugą. [illegible] [illegible] Gdyby

wiedziały jak się kruszy [illegible]

wieci. Dziękujemy sobie bo wiem pod

kogutkiem [illegible] ramieniem [illegible]

panny Rózi.

Bezimienny

Od Redakcji.

Wydając Nr 1. z [illegible] że pod względem [illegible] nie przedsta-wia on się [illegible] — trudno to [illegible] łatwiej [illegible] i będziemy [illegible] w Nr. [illegible] pracę jakiekolwiek prace szczególnie [illegible]. Bal [illegible] nie wyjechał dla braku miejsca.



SALVE

c. cn.

[illegible] kiedy pióro?

Na [illegible] niebie złoty miesiąc płonie
I [illegible] srebrne światło na uśpione światy
[illegible] ponurej Tuli, śnieżne pnące kwiaty
[illegible], jak perłowa perła, w złotej z gwiazd koronie

Szczęście - lecz giną nocy gwiazdy gorejące,
I lazur [illegible] w barwach tęczowych się kończy
[illegible], w [illegible] niebie duch się we mgłach płacze
[illegible] w świetle, niebios [illegible]

[illegible] mojej wiośnie, nocy miesiąc [illegible]
I nowe [illegible] po burzy [illegible] dni [illegible]
Wschodzi głęboko na dnie serca myśl [illegible]...

Wschodzi [illegible] po dali [illegible] [illegible]
[illegible] pieśni [illegible]
[illegible] świata pan- [illegible]

Arytmogryf [illegible]

1. 8. 6. 2. 10.

20. 8. 6. 2.

4. 11. 4. 13. 4. 15. 12. 6. 20. 7.

2. 14. 16. 6.

5. 10. 17. 6. 2. 12. 18. 1.

1. 13. 6. 8.

7. 6. 10. 20. 4. 2. 7. 14. 9.

4. 13. 5. 20. 7. 13.

9. 6. 2. 15. 6.

1. 4. 3. 4. 12.

8. 18. 2. 3. 6. 15.

20. 17. 7. 20.



1). Inaczej bogactwo 2). Bóstwo mitologiczne 3). 4). Świat 5). Obozowanie [illegible] 6). [illegible] 7). Wieś koło Krakowa 8) Inaczej [illegible] 9). Miasto nad morzem Czarnem 10). Rzeka wpadająca do m. Czarnego 11). [illegible] 12). [illegible] Litery końcowe i początkowe czytane z góry na dół [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

O cz. 6. Filomatesa.

[illegible]arol Erce i Wiesław wyróżniają się szczególnie w cz. 6 „[illegible]Filomatesa", wierszy „Dolina Średnika" w której to prace [illegible] nam lekko wakacyjną wy-pi[illegible] nie przebija się dusza melancholijna pełna [illegible]ęsknotą naprzód niewiadomo gdzie? Wielkimi polotem myśli odznacza się wiersz „Górnika" p. t. „Chciałbym". O innych pracach nie możemy nic powiedzieć, gdyż są to prace albo zaczęte albo dokończenia. Z wielkim zajęciem czytało się artykuł O Bośniakach. W każdym razie widać postęp naprzód.

Humor. „Nawóz".

Sędzia: Ile pan ma lat?

Świadek: 30.

Sędzia: O ile się nie mylę, przed trzema laty, kiedy pan stawałeś za świadka miałeś pan także 30 lat.

Sędzia: Ale ja nie należę do tych, co raz tak, a drugi owak mówią.

Od Redakcji

„Koło Mastowe [illegible] Nr 2. Orzeszków.